

PRZEMÓWIENIE NA ZAMKNIĘCIE OBRAD
SYMPOZJUM KROMERIAŃSKIEGO W DNIU 24 MAJA 1989 R.

Ekscelencjo, Panie, Panowie,

Stanisław Pigoń, wykładający przez dziesięć lat w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, opuścił to miasto, gdy zaproponowano mu katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim; zwabiła go wielka Biblioteka Jagiellonńska. Podkreślając po latach dostojność murów wileńskiej wszechnicy, pisał: „Wykładać w salach, w których Mickiewicz i filomaci, Słowacki i Kraszewski siadali ongiś na ławkach studenckich — co za zaszczyt (...)” — (*Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*. Warszawa 1968, s. 246).

Te słowa wypadnie tu sparafrazować: Co za zaszczyt brać udział w sympozjum poświęconym pisarzowi będącemu biskupem warmińskim, zorganizowanym w *Hosianum!* Co za zaszczyt wnieść cegiełkę do dziejów kultury polskiej w tej krainie, w której działał Kopernik, w której biskupami byli: Dantyszek, Hozjusz i Kromer. Ten zaszczyt przypadł mi po raz drugi: przed sześciu lat uczestniczyłem tu właśnie w sympozjum Hozjańskim. Wyczekiwałem Kromerowego zupełnie specjalnie, i tej uczy duchowej nie chciałem stracić nawet za cenę obecności na sesji Brücknerowskiej, która jednocześnie odbywa się w Berlinie Zachodnim (niedobra kolizja), wychodząc z założenia, że sympozjum Kromeriańskie jest pod względem naukowym ważniejsze. Udało mi się przyjechać do Olsztyna w towarzystwie. Jeden adiunkt mej Katedry przygotował komunikat i przybył, by go tu wygłosić; jedna koleżanka, także w randze adiunkta, przyjechała jako uczestniczka. Udało mi się nakłonić także mego dawnego współpracownika z WSP w Częstochowie (tam wykładałem przez dziewięć lat) do wygłoszenia referatu.

Tyle osobistych refleksji. Gdy ogarniam wzrokiem twarze uczestników, odnotowuję rzadkie zjawisko: osoby spoza Olsztyna, nawet w randze profesorskiej jak pp Axer, Odynec, doc. Pawlak, w randze doktorów i magistrów (poza adiunktem mej Katedry dr Wichową także dr Mańkowski, mgr Jan Malicki i mgr Leszek Soszyński z Warszawy), przybyli do sympozjum zupełnie bezinteresownie, nie wygłaszając referatów. Rzadkie zjawisko, godne odnotowania.

Wspomniałem o wielkich tradycjach Warmii. Spojrzeć jednak trzeba także na jej współczesność, na środowisko które nas gości. Najprzewielebniejsi księża biskupi są historykami Kościoła: J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz dr Edmund Piszcz jest drugim z kolei historykiem Kościoła wśród ordynariuszy diecezji po ks. biskupie Janie Obląku; J. E. Ksiądz Biskup Sufragan Prof. Dr hab. Julian Wojtkowski, wykładający w miejscowym Seminarium Duchownym teologię dogmatyczną, doktoryzował się swego czasu z zakresu historii dogmatów i niejedno działał na polu historii. Seminarium będące miejscem naszych obrad nie jest w Braniewie, w którym Hozjusz zakładał pierwsze na ziemi polskiej potrydenckie kolegium o randze seminarium duchownego, sprowadziwszy jezuitów, lecz w Olsztynie, w niewielkim gmachu mieszczącym trzecią część zaledwie profesorów i alumnów, gdy pozostałe dwie trzecie ulokowane zostały: w innym budynku na terenie biskupiego miasta i w pobliskim Dobrym Mieście, w siedzibie kolegiaty. Uczelnia pracuje w warunkach gorzej niż bardzo złych, a jednocześnie tak wiele robi dobrego dla swego miasta i dla całej Polski. Dla miasta swego, gdyż czytelnia biblioteki otworem stoi dla świeckich badaczy, przede wszystkim dla wykładowców i studentów miejscowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dla całej Polski, gdyż świetnie redagowane przez ks. prof. dra hab. Mariana Borzyszkowskiego *Studia Warmińskie* stanowią poważny wkład do nauki, zwłaszcza takie przedsięwzięcie jako *Korespondencja Hozjusza*, wydana na najwyższym poziomie naukowym przez ks. prof. Hanryka Damiana Wojtyskę z KUL i przez ks. prof. dra hab. Alojzego Szorca z Olsztyna. Żałować tylko należy, że *Studia* nie dociągnęły do dwudziestego tomu, że nawet na nasze sympozjum Kromeriańskie nie wyszedł tom gromadzący materiały wspomnianego sympozjum Hozjańskiego, leżący już około dwu lat po korektach (*sic*).

Ks. prof. Alojzy Szorc, będący duszą naszego tu spotkania, nie jest jedynym lecz jednym z wielu habilitowanym profesorem Seminarium Duchownego. A owi profesorowie habilitowani to przede wszystkim historycy Kościoła lub specjaliści o zainteresowaniach pokrewnych. Pracownia Hozjańska, kompetentnie i troskliwie prowadzona przez ks. prof. Szorca przy pomocy niestrudzonej Siostry Dr Jadwigi Ambrozji Kalinowskiej, jest cennym warszatem naukowym. S. Kalinowska, troszcząca się w czasie sympozjum o wszystko i o wszystkich, przemieniająca się z Marii w Martę, nie mogła nawet wysłuchać wszystkich referatów. Oglądaliśmy pod przewodnictwem ks. prof. Borzyszkowskiego piękną wystawę Kromerowską, na której starannie zebrane zostały dostępne w Olsztynie rękopisy i stare druki, w oryginale lub w fotokopii. Może pewne luki dałyby się zauważyć w ostatniej gablotce mieszczącej literaturę przedmiotu. Ale zdaję sobie sprawę z tego, iż zebranie pełnej literatury przedmiotu w Olsztynie nie jest możliwe. O wyłożenie którejś z prac Stanisława Bodniaka warto się jedynie upomnieć.

Jakże szczęśliwi alumni mający takich profesorów? — A jakie znaczenie tej placówki dla całej nauki polskiej? — Wydaje się bardzo doniosłe. To nie przeciętne Seminarium Duchowne, ale prawdziwie uniwersytecki warsztat — jeszcze jeden znakomity ośrodek badań w zakresie historii Kościoła, obok: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W dziedzinie historii Kościoła wiele dzieje się w Polsce, ale obok głównych miast naszych znaczny jest wkład Olsztyna. Serce rośnie, gdy się patrzy na taką placówkę, zwłaszcza po uprzytomnieniu sobie tego, co dzieje się dziś w poniekórych uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Przy tej okazji powiem nawet coś więcej. Od dwudziestu prawie lat jeżdżę na kongresy neolatynistyczne, odbywające się ostatnio co 3 lata w coraz innym kraju. W r. 1982 na kongresie w St. Andrews upomniano się o to, by następny odbył się w Polsce. Odpowiedziałem, że nie mam upoważnienia od uniwersytetu, by to zgłosić, widzę też trudności organizacyjne. Usiłowałem w UŁ uzyskać zgodę i poparcie rektoratu, ale od początku proponowałem, by pod firmą UŁ zjazd odbył się nie w Łodzi, gdzie nie ma tradycji humanistycznych, tylko na Warmii, chciałem przeprowadzić ideę, by była sekcja poświęcona warmińskim pisarzom neolacińskim. A więc w językach kongresowych byłyby referaty nie tylko Polaków o pisarzach warmińskich XVI w. Nie uzyskałem poparcia od UŁ i na kongresie w Wolfenbüttel (1985) nie zgłosiłem Polski jako miejsca następnego kongresu. Bóg ustrzegł, bo w 1987 r. przyszedł zawał serca, drugi z kolei, a więc organizowanie przeze mnie międzynarodowego kongresu byłoby niemożliwe. Obecnie mogę sprawę postawić tak: jeśli Pracownia Hozjańska upoważni mnie, bym na kongresie w Kopenhadze (1991; ewentualnie trzeba to zgłosić do biur kongresu wcześniej) zgłosił na 1994 rok kongres neolatynistyczny w Olsztynie, we własnym nowym gmachu Seminarium Duchownego, mogę to uczynić. Organizacyjnej strony już się nie podejmę; służę wszelkimi informacjami i planem naukowym.

J. E. Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi należy się podziękowanie za słowa wstępne, za homilię wygłoszoną w czasie mszy św. koncelebrowanej pod Jego dostojnym przewodnictwem. Biskup przemawiający do określonej grupy naukowców to zjawisko ze wszech miar chwalebne. Do dziś stoi mi w pamięci kazanie ks. biskupa Zdzisława Golińskiego na zjeździe Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbytym w KUL (1947). Przypomniał je niedawno prof. Marian Plezia. Najprzewielebniejsi księża biskupi występują na sympozjum nie tylko w roli dostojnych profesorów, ale ... referentów. Działalność biskupią Kromera omówili obaj księża biskupi, historycy, doskonale się uzupełniwszy: ks. biskup ordynariusz zajął się zarządzeniami duszpasterskimi koadiutora biskupstwa warmińskiego (1569-1579) i biskupa warmińskiego (1579.1589), uprzytomniwszy, jakie były trudności dla diecezji wskutek nieposiadania sakry biskupiej przez Kromera; ks. biskup Wojtkowski

wypowiedział subtelne uwagi o mowach synodalnych i o katechezach Kromera. Do tego cyklu dołączył się referat ks. dra Władysława Nowaka z Olsztyna, historyka liturgii, o odnowie liturgicznej na Warmii, dokonanej za pośrednictwem Kromera po Soborze Trydenckim, również referat Siostry Mgr Barbary Gerardy Śliwińskiej z Łomianek o kształtowaniu się Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny na Warmii w czasach Kromera.

Swego czasu w zbiorowym tomie rocznicowym *Zeszytów Wrocławskich* (1952 R. 6 nr 1) poświęconym Krasickiemu Karol Górski ogłosił (s. 21-36) rozprawę pt. *Ignacy Krasicki jako biskup warmiński*. Wykazał wówczas, że poeta o tematyce świeckiej, wyjątkowo wprowadzający do swej twórczości akcenty religijne, był jednak biskupem zupełnie poprawnie urzędującym. Co do biskupiej działalności Kromera dokumentacja jest szersza.

Jako pierwszy referat przewidzieli organizatorzy wystąpienie dra Jerzego Grabowieckiego z WSP w Częstochowie, prawdopodobnie ze względu na temat dość ogólnie sformułowany. Młody badacz, uhonorowany szczególnie, nie mógł stawić się osobiście; przysłał referat, który ks. prof. Szorc zlecił przeczytać, określając — najzupełniej słusznie — wypełnienie obowiązku przez dra Grabowieckiego jako chwalebne. Referat okazał się kontrowersyjny. P. doc. Sucheni-Grabowska z Warszawy zaimprovizowała doskonały koreferat w wypowiedzi dyskusyjnej i na moją prośbę koreferat ów napisała dla dostarczenia autorowi, który winien poprawić pracę. Należy się szczególnie wdzięczność Pani Docent; tak postępować winni profesorowie i docenci, bo do nich należy opieka nad siłami pomocniczymi, które dziś nie zawsze chcą się uczyć u profesorów — bywa i tak.

Symposium miało w pewnym sensie kompozycję ramową: referaty prof. dra hab. Stanisława Cynarskiego z UJ i ks. prof. Szorca, a więc drugi z kolei i ostatni, zaprezentowały Kromera jako rzecznika polityki dworu polskiego: w staraniach o spadek po Bonie i w sprawach polsko-pruskich. Szkoda, że referaty nie zostały wygłoszone jeden po drugim; ks. prof. Szorc przez nadmierną skromność umieścił siebie na ostatnim miejscu.

Przyjemną niespodzianką było wystąpienie ks. proboszcza dra Jana Styrny z Biecza, który mówił o powiązaniach Kromera z rodzinnym miastem i o tym, jak Biecz uczył Kromera, jakie pamiątki przechowuje po znakomitym pisarzu, wywodzącym się z podkarpackiej miejscowości. W Bieczu odbędzie się we wrześniu 1989 r. sesja naukowa. Ksiądz proboszcz wręczył ks. biskupowi ordynariuszowi warmińskiemu album, niezwykle starannie wykonany, *Marcin Kromer w Bieczu*; dzięki uprzejmości Księdza Biskupa album obejrżeli uczestnicy symposium. Uprzytomnił on fakt, że okrągła rocznica Kromerowa obchodzona jest w r.b. i w Bieczu, i na Warmii, gdy w 1939 r. okrągłą rocznicę obchodzono jedynie w Bieczu. Zorganizowano wówczas uroczystą akademię (28 maja 1939 r.), w której programie był referat historyczny, ale nazwisko referenta nie zostało utrwalone. Mógł być nim

doc. UJ, Ludwik Kamykowski, którego maszynopis o Kromerze, powstały w 1939 r., publikuję w *Ruchu Literackim*. W chwili znalezienia tekstu w papierach po Kamykowskim w Bibliotece Oddziału PAN w Krakowie wydawało mi się, że jest to ineditum. Nie wymienia tej pozycji *Nowy Korbut* w haśle o Kromerze; bibliografia Kamykowskiego w *Słowniku Współczesnych Pisarzy Polskich* podaje tylko ogólną informację, że w 1939 r. pisywał w *Kurierze Literacko-Naukowym*. Dyrektor Muzeum w Bieczu, dr Tadeusz Ślowski, w liście z 15 maja br., zwrócił mi uwagę na fakt, iż artykuł właśnie w *Kurierze Literacko-Naukowym* był ogłoszony. Jednak jako zupełnie nie zauważony przez naukę naszą w ciągu 50 lat winien być dziś przypomniany, niemal na prawach ineditum. Dlatego też w krótkiej wypowiedzi zaawizowałem sprawę.

Referat doc. dra hab. Mirosława Korolki z IBL i komunikat mgr Marty Polańskiej z Biblioteki WSP w Rzeszowie, doktorantki prof. Tadeusza Ulewicza, dotyczyły polskiej prozy Kromera, a więc przede wszystkim *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. Cykl został zanalizowany od strony językowej i stylowej. Mgr Polańska zapowiedziała większą pracę o języku owego cyklu, podchwyciwszy inspirację Brücknerowską. Brückner zachwycił się pięknem polskiej mowy Kromera.

Młody, doskonale przygotowany, historyk wychowania i szkolnictwa, mgr Kazimierz Puchowski z Uniwersytetu Gdańskiego, w komunikacie pt. *Recepcja dzieł łacińskich Kromera w polskich kolegiach jezuickich* dorzucił sporo nowego materiału po konstatacjach Henryka Barycza i innych badaczy. Referat doc. dr hab. Julii Radziszewskiej z UJ o źródłowej bazie *Kroniki* Kromera, przysłany przez nieobecną autorkę, nie odczytany, zostanie wydrukowany w księdze gromadzącej materiały symposium. Krótki, cenny komunikat o problemach etnogenezy w *Kronice* Kromera wygłosiła prof. dr hab. Barbara Otwinowska z IBL.

Z kolei dwa wystąpienia dotyczyły *Polonii* geograficznej. Mgr Roman Marchwiński z Biblioteki UMK w Toruniu w krótkim komunikacie przedstawił osiągnięcia i braki Kromera jako geografa. Autor komunikatu, od dawna zajmujący się dziełem, wybija się na czoło wśród historyków geografii w Polsce, w nielicznej grupie osieroconej przez śmierć prof. Bolesława Olszewicza z Wrocławia. Doc. dr hab. Anna Sucheni-Grabowska z Warszawy wydobyła z geograficznego dzieła Kromera sprawy ustrojowe. Przy okazji jednak mała uwaga pod adresem osób redagujących drukowany program; nie można skracać tytułu: *Polonia sive de situ...* Jest to błąd tego typu, jak skrót poematu Husowskiego do słów *Carmen de statura...*, co u studentów uczących się, że to *Poemat o żubrze*, powoduje domniemanie, jakoby wyraz *statura* oznaczał żubra. Ze spraw szczegółowych, jakie nasunęły rozważania nad przedstawieniem przez Kromera ustroju Polski, jedna jest ważna: upomnienie się o miejsce dla Kromera na liście obrońców chłopów

w dawnej literaturze polskiej. Istotnie przed wielu laty pominął Kromera Mieczysław Piszczkowski w antologii *Obrońcy chłopów w literaturze polskiej* (1948).

Dwa komunikaty mówiły o egzemplarzach rzadkich druków Kromera i o nie znanych przekazach rękopiśmiennych. Dr Jakub Zdzisław Lichański z Biblioteki Narodowej w Warszawie podał informację o egzemplarzach Kromera i Hozjusza w bibliotekach szwedzkich, mgr Alicja Dybkowska, doktorantka doc. dr hab. Sucheni-Grabowskiej, zaprezentowała pokrótce znalezisko nie byle jakie: 25 listów Kromera do Commendoniego, przechowywanych w Bibliotece Watykańskiej. Z tymi przyczynkami łączy się referat mówiącego te słowa o tekstach Kromera związanych ze sprawą poselstwa morskiego z lat 1568-1569.

Korespondencji Marcina Kromera były poświęcone dwa komunikaty: S. Dr J. A. Kalinowska OSB mówiła o korespondencji Walentego Kuczborskiego z M. Kromerem, a Dr Andrzej Obrębski przedstawił korespondencję Piotra Dunina Wołskiego z naszym polskim „Liwiuszem”.

Skoro był akcent położony na powiązaniu Kromera z Bieczem, tym bardziej potrzebny był referat o Kromerze na Warmii. Ten temat omówił dr Jerzy Sikorski, dyrektor wydawnictwa Pojezierze. Tytuł sprecyzował: *Kromer a tradycja kopernikańska na Warmii*.

Obrady sympozjum stanowiły *sui generis* „maraton”. W dniu pierwszym siedzieliśmy od g. 9 do 20 (sic). Dyskusje były długie, żarliwe, budujące. Uroku dodawało, że w prezydium złożonym z trzech osób zasiadała zawsze jedna młoda pani.

Uczestnicy sympozjum zostali zaprezentowani, ich wystąpienia scharakteryzowane. Można jednak stworzyć listę „nieobecnych”, tj. tych, których nam brakuje. Spośród filologów brak nam prof. Stafana Zabłockiego i prof. Edumnda Kotarskiego z UG, prof. Krystyny Staweckiej z KUL, doc. dra hab. Jana Ślaskiego z UW, prof. Tadeusza Witeczaka i prof. Alojzego Sajkowskiego z UPAM, dr Marii Garbaczowej z WSP w Kielcach. Przede wszystkim brak nam prof. Tadeusza Ulewicza z UJ, który w dniu dzisiejszym wespół z prof. Stanisławem Urbańczykiem i doc. drem hab. Andrzejem Borowskim z UJ reprezentuje naukę polską na sesji poświęconej Brücknerowi w Berlinie Zachodnim, a przygotowuje uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Brücknera w Grobach Zasłużonych na Skałce, zapowiedzianą na 29 bm. Przez moje ręce przesyła pozdrowienia dla sympozjum. Spośród historyków wychowania i szkolnictwa mogłaby być pożyteczna obecność prof. Leszka Hajdukiewicza z UJ; z historyków sensu stricto powinien być wśród nas przed wszystkim prof. Janusz Małek z UMK. Powinien być wśród nas także dyrektor Muzeum w Bieczu. Można uznać wszakże, iż zaproszenie tak dużej liczby osób byłoby kłopotliwe dla organizatorów, sympozjum musiałoby trwać 3-4 dni. Wypadnie zadowolić się tym,

cośmy przeżyli i radować się przede wszystkim z kilku udanych debiutów naukowych.

Na zakończenie wskazać wypada kilka postulatów badawczych pod adresem Kromera. Przede wszystkim postulaty wydawnicze. Słyszeliśmy, że coś się rusza w zakresie korespondencji Kromera. A jest ona tak duża i tak rozproszona, jak korespondencja Dantyszka czy Hozjusza. Oby jak najszybciej dużymi zespołami zaczęła się ukazywać. Z utworów literackich jedna rzecz przynosi nam wstyd: poezje łacińskie Kromera zostały w dobie nauki nowoczesnej wydane jedynie przez edytorów niemieckich z końca XIX w. Propozycja moja zgłoszona do serii *Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach*, bardzo zasłużonej i mającej na koncie trzy pozycje Kromerowe, nie została przyjęta. Zgłosiłem tę pozycję prof. Jerzemu Axerowi do serii *Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi*. — Dzieła Kromera z wielką *Historią Polski* na czele, kilkakrotnie wydaną za życia pisarza, za każdym razem z drobnymi zmianami, nie są uporządkowane filologicznie. Brak w zakresie Kromera tego co zwiemy kanonem pism. Warto wznowić *Rozmowy Dworzanina z Mnichem*. Potencjalna edytorka jest obecna wśród nas.

Póki nie uporządkowane jest filologicznie pisarskie dzieło Kromera, póty nie pora jeszcze na monografię pisarza, spełniającą wymagania jakie dzisiejsza nauka stawia monografiom. Postulować natomiast trzeba omówienie poszczególnych dziedzin pisarstwa. Monografia o Kromerze — geografie może powstać, może powstać monograficzne opracowanie *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. I sympozjum pokazało, że te prace kiełkują. Piękny postulat Ludwika Kamykowskiego sprzed pięćdziesięciu lat (sic) stworzenia monografii *Kroniki* potraktowanej jako dzieło literackie nie został niestety podjęty. A byłaby to może najważniejsza, najbardziej potrzebna praca.

Rozjeżdżamy się w przekonaniu, że wysłuchaliśmy ważnych referatów i komunikatów, że dalsze badania nad Kromerem są potrzebne i celowe.

Quod felix faustum fortunatumque sit!